

Początek Zjazdu był dość dramatyczny, związany z wyborem samego miejsca. Uroczą miejscowość uzdrowską, Wysowa – Zdrój, położoną nad rzeką Ropą, tuż przed Zjazdem była poważnie zagrożona całkowitym odcięciem od świata przez powódź. Ulewne deszcze szczególnie w czwartek i piątek spowodowały wylanie górskich rzek: Popradu, Ropy i innych. Drzewa z podmytymi korzeniami przewracały się na drogę dojazdową, a rozszalała woda zdołała zerwać asfalt z połowy jedynej drogi dojazdowej w najniebezpieczniejszym miejscu. Tylko ofiarnej pomocy strażaków, służb przeciwpowodziowych i koparek zawdzięczamy, że sytuacja była „pod kontrolą”.

Dzięki telefonom komórkowym udało się przekonać podróżujących samochodami uczestników, zniechęcanych komunikatami radiowymi, do kontynuowania podróży. Ostatecznie przyjechało nas 102 osoby oraz „nierejestrowany drobiazg” w postaci około 10 maluchów, z których najmłodszy miał 3 miesiące i co chwila coś musiał ssać, ale był nad podziw grzeczny.

Biuro Zjazdu obsługiwały 3 osoby: Jadwiga i Józef Krygowsky z Brzozowa i Tadeusz Mazurkiewicz. Zajmowało się ono rejestracją uczestników, informacją, sprzedażą przygotowanych broszur, wpłatami składek i opłat za pobyt na zjeździe. Rozkwaterowaniem i meldunkami zajęła się recepcja Sanatorium „Glinik”, które gościło nas w przerwie między turnusami.

Na salce między recepcją Zjazdu a barem urządziliśmy małą wystawę. Były tam informacje o profesorze Zdzisławie Krygowskim, Enigmie, ojcu Zdzisławie Kruczku, o malarzu Zbigniewie Janie Krygowskim wraz z wybranymi jego pracami, informacja o zmarłej w czerwcu Kamilli Piskozub z Jej fotografią jeszcze z I Zjazdu, kiedy Ją poznaliśmy, i życiorysem. Były też albumy ze zdjęciami z II Zjazdu, które wykonał Jurek Doniec.

W recepcji były do kupienia:

- Uaktualniona wersja „Linii rodowych Krygowskich”
- Sprawozdanie z I Zjazdu
- Sprawozdanie z II Zjazdu
- Pamiętnik Kazimierza Krygowskiego (????)
- „Historia rodu Kołodziejów od XIX w.” Emila Kołodzieja
- „Spod niskich pował do szczytów władzy” Emila Kołodzieja
- „Kwartalnik Gorlicki” (z artykułem Wiesława Krygowskiego: „Co znaczy Krygowski”), przywieziony przez Jana Krygowskiego z Gorlic

Zaczęło się wszystko od wspólnego obiadu, bardzo smacznego i obfitego. Obsługa kelnerska była bardzo sprawna i sympatyczna.

Po obiedzie odbyło się zgodnie z programem zebranie ustępującego Zarządu Stowarzyszenia i Komisji Rewizyjnej. Omówiono krótko działalność od momentu powołania Stowarzyszenia oraz ograniczenia i możliwości funkcjonowania w obecnych warunkach.

Następnie oficjalnie Jan Krygowski, prezes Stowarzyszenia, otworzył uroczyste III Zjazd. Szczególnie serdecznie powitał dwoje najstarszych seniorów Rodu: Helenę Maciołek (95 lat) oraz Emila Kołodzieja (87 lat), którzy zasiedli za stołem prezydialnym. Helena Maciołek wprawiła wszystkich w zdumienie swoim zadbanym wyglądem, sprawnością fizyczną, doskonałą pamięcią i pogodą ducha. Potem Jurek Doniec przeczytał tekst powitania nieobecnej z powodu choroby Marii Krygowskiej-Doniec. Z kolei Emil przekazał na Zjazd dwie napisane przez siebie dwie wspomniane wyżej książeczki. Dochód z ich sprzedaży zasilił konto Stowarzyszenia.

O godzinie 19<sup>00</sup> odbyła się próba odbycia Zwyczajnego Zgromadzenia, ale okazało się to w I terminie niemożliwe. Na ogólną liczbę członków 64 na sali było tylko 28 osób, czyli około 6 osób brakowało do wymaganego quorum (50%+2 osoby). W związku z tym zebranie walne przełożono na II termin – w sobotę o godz. 15<sup>00</sup>, na którym nie wymaga się quorum.

Po kolacji, równie smacznej i obfitej, wszyscy kontynuowali rozmowy, spotkania i dyskusje. Najwytrwalsi poszli spać około godziny trzeciej nad ranem.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się piękną słoneczną pogodą, ok. 8<sup>00</sup> śniadaniem. Od godziny 10<sup>00</sup> mogliśmy wysłuchać przygotowane wykłady w nieco zmienionej kolejności z uwagi na zbyt piękny dzień.

Ogromnie ciekawy i znakomicie przygotowany był wykład Wiesława Krygowskiego z Tych (z linii jasielsko-czortkowskiej) „Co znaczy Krygowski”, z którego dowiedzieliśmy się bardzo wiele o etymologii słowa kryg, krygować, krygowanie.

Następnie Marek Tadeusz Krygowski (z linii futomskiej Kazimierza) wyłożył nam podstawy nauk chemicznych, abyśmy mogli właściwie zrozumieć „czy chemia szkodzi?”.

Kolejny wykład Moniki Gały-Walczowskiej (z linii futomskiej Kazimierza) o Zbigniewie Janie Krygowskim musiał zostać przesunięty na wieczór, ponieważ piękne słońce i jasna sala nie pozwoliły oglądać ilustracji. W zamian wysłuchaliśmy wykładu Marii Krygowskiej – Doniec (z linii futomskiej Władysława) „Poszukiwania – kontakty”, który odczytała Dagna Feliks. Uczestnicy mogli zapoznać się z wszechstronnością poszukiwań genealogicznych w archiwach, efektami prac, porażkami związanymi z brakiem możliwości uzyskania informacji, oraz nowymi nawiązanymi kontaktami rodzinnymi.

Dr Tamara Krygowska (z linii męcińskiej) – lekarz okulista, przedstawiła interesujący dla wszystkich wykład „Choroby oczu w wieku dojrzałym”. Dowiedzieliśmy się podstawowych rzeczy o jaskrze, zaćmie, ich objawach, przyczynach i sposobach leczenia.

Po obiedzie bardzo eleganckim i smacznym odbyło się zebranie Stowarzyszenia. Na sali pozostali tylko starzy i nowi – właśnie zapisani członkowie. Udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrano nowy. Po krótkich sporach, dywagacjach i „krygowaniu się” wybrano wreszcie nowy, prawie w całości stary Zarząd. Prezesem pozostał nadal Jan Krygowski z Rzeszowa (z linii futomskiej Kazimierza), podobnie jak dwoje wiceprezesów; Maria Krygowska-Doniec z Krakowa (z linii futomskiej Władysława) i Józef Krygowski z Rzeszowa (z linii męcińskiej) oraz skarbnik – Krystyna Guniewska z Rzeszowa (z linii futomskiej Antoniego) i sekretarz – Józef Krygowski z Brzozowa (z linii harkłowskiej I). Trzej członkowie Zarządu to Magda Krygowska-Obidowicz z Budziwoja (z linii wójtowskiej I), Wiesław Krygowski z Tych (z linii jasielsko-czortkowskiej) oraz Piotr Krygowski z Rzeszowa (z linii futomskiej Kazimierza). Wybrano też Komisję Rewizyjną, Sąd Rodowy oraz Radę Starszych – nestorów Rodu: Emila Kołodzieja, Martę Kroemeke, Zdzisława Sulimowskiego i Helenę Maciołek). Przy okazji Józef z Rzeszowa, namówiony przez prezesa odczytał swoją relację z II rekonesansu w terenie. Jak zwykle z humorem opisał wszystkie ich perypetie. Po zebraniu przeprowadzonym sprawnie i szybko odbyła się druga część wykładów.

Adam Krygowski z Jarosławia (z linii mużyłowskiej) opowiedział o losach swojej rodziny na wschodzie i ciężkich czasach. Przedstawił też trudne życie swoich krewnych za wschodnią granicą obecnie.

Witek Kroemeke z Hamburga (z linii futomskiej Kazimierza) opowiedział o odnalezieniu przez swoją matkę Martę Kroemeke grobu profesora Zdzisława Krygowskiego z Poznania (z linii wadowickiej) i odzyskaniu dokumentów, które po nim pozostały.

Piotr Krygowski z Rzeszowa (z linii futomskiej Kazimierza) relacjonował historię zrekonstruowania niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma na podstawie analizy szyfrowanych meldunków armii niemieckiej przez trzech polskich matematyków wybranych do tego niezwykłego przedsięwzięcia przez profesora Zdzisława Krygowskiego.

Po kolacji z pieczeniem kiełbasek i szaszłyków oraz dowolną ilością piwa z beczki z sokiem lub bez, przy grającej kapeli, tańczono, śpiewano i opowiadano dowcipy do ... do bardzo późna. Tu trzeba dodać, że w małej przerwie, późno wieczorem wysłuchaliśmy wreszcie oczekiwanego przez wszystkich wykładu Moniki o malarzu Zbigniewie Janie Krygowskim. Znakomicie przygotowany i bogato ilustrowany pomimo późnej pory przyciągnął wielu słuchaczy.

Rano, o 8<sup>15</sup> śniadanie było dla wielu z tego powodu o wiele za wcześnie, ale do godziny 9<sup>00</sup> należało opróżnić już pokoje i zdać klucze. Jeszcze tylko wspólne zdjęcie, na które nie

wszyscy zdołali się załapać, wpis do księgi pamiątkowej sanatorium i pojechaliśmy prywatnymi samochodami do Pagorzyny. Pogoda – wymarzona, widoki – wspaniałe. Oglądaliśmy też efekty żywiołu wodnego, który już zamienił się w spokojną rzeczkę i strumyki. Chociaż każdy kierowca otrzymał i przestudiował odpowiedni wycinek mapy, każdy niemal dotarł do Pagorzyny inną drogą niż zamierzał, ale na mszę o godzinie 11<sup>00</sup> zdążyli wszyscy.

Piękny, nowy kościół jest naprawdę chlubą niezbyt zamożnej miejscowości. Uroczystą mszę celebrowało dwóch kapłanów: ks. Krzysztof Gołąbek oraz ..... i wszyscy chłopcy ministranci z wioski.

Okoliczności sprawiły, że ostatni dzień Zjazdu wypadł w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, a przypadające czytanie z Ewangelii mówiło o konieczności zachowania ubóstwa w życiu doczesnym. Homilia księdza Krzysztofa Gołąbka, w pełni improwizowana, pięknie powiązała te trzy tematy:

- gotowość oddania nawet swego życia za ojczyznę i wolność
- służba rodzinie, szacunek dla przodków
- umiejętność przekazania wiary młodym ludziom

Wraz z darami ołtarza ofiarowany został kielich mszalny, wykonany specjalnie z okazji III Zjazdu w pracowni krakowskiego złotnika. Został on uroczystie przez księdza Gołąbka poświęcony i w tak uroczystym dniu rozpoczął swoją służbę w parafii.

Po tej wspaniałej mszy św. przywitaliśmy się z Kingą i Krzysztofem Walaskami, którzy przyjechali ze swoją dwójką uroczych pociech.

Potem podjechaliśmy pod Dom Ludowy połączony z remizą strażacką, gdzie zostaliśmy ugoszczeni niezwykle serdecznie przez całą miejscową społeczność Krygowskich. Był żurek z kiełbasą, wspaniałe bigos domowy, przepyszny ser biały, chleb domowego wypieku ze smalcem ze skwarkami lub masełkiem, małe placuszki proziaki, ogórki kiszzone i rozmaite domowe ciasta, których wszystkich nie sposób było spróbować.

Po oficjalnych przemówieniach wójta i Prezesa wszyscy przyjezdni w kilku słowach powiedzieli coś o sobie. Potem przygrywająca kapela skłoniła wszystkich do wspólnego śpiewania – dla ułatwienia rozdano nam teksty piosenek biesiadnych zwyczajowo śpiewanych w Pagorzynie przy różnych okazjach – weselach, chrzcinach, dożynkach....

Prezes w porozumieniu z naszymi lekarzami zaoferował przyjazd ekipy lekarskiej w jedną z sobót w październiku, dla przeprowadzenia badań profilaktycznych.

Na zakończenie zostaliśmy zaproszeni na spacer na pobliskie wzniesienie. Warto było – ujrzelśmy wspaniałe widoki na ogromną dolinę otoczona malowniczo wzniesieniami Beskidu Niskiego. Jan Krygowski z Gorlic (z linii pagorzyńskiej) pokazał nam swój dom rodzinny w oddali na krańcach wsi. Z góry Pagorzyna prezentuje się bardzo schludnie, jest wiele nowych lub starannie odnowionych domów i zagrod. Pośrodku dumnie nowa świątynia trzyma pieczę nad wszystkimi mieszkańcami.

Żał było w środku dnia się żegnać, ale odległości od domów rodzinnych i obowiązki od których Zjazd pozwolił na chwilę (ale jaką wspaniałą !) się nam oderwać, wszystkich bezlitośnie do tego przymusiły.

Zjazd był bogato dokumentowany. Zrobiono mnóstwo zdjęć aparatami zwykłymi i cyfrowymi. Niektóre zdjęcia dzięki komputerowi mogliśmy od razu obejrzeć. Przebieg Zjazdu rejestrował kamerą Marcin Doniec z Krakowa (z linii futurskiej Władysława), u którego można zamówić gotową kasetę albo nagrany płytę DVD. Cały Zjazd obserwowała, nagrywała przemówienia i wywiady z uczestnikami dziennikarka ....., szczęśliwa mama uroczego, wspomnianego wcześniej maluszka.

Jerzy Doniec